

Co widać na drugi rzut oka?

„To Węgrzy mają rację” – pisał Claudio Magris, twierdząc, że Dunaj, wbrew przyjętemu zwyczajowi, nie jest wcale modry, lecz koloru blond. Po czym szybko dodawał: „tak, ale [rzeka] jest jednocześnie na setki sposobów inna”.

Dunaj włoskiego germanisty i pisarza to jedna z tych niewielu książek, które rozpoczynają pewien gatunek, nadając mu jednocześnie spełnioną formę. Gatunek, który lubię nazywać „esejem-rzeką”. Dlaczego nie po prostu esejem „o rzece”? Dunaj staje się głównie pretekstem do opisu wielkiej i małej historii. Nie jest to „traktat hydrologiczny” – rzeka stanowi nić narracji, za którą podąża autor, rozglądając się po obu jej brzegach, pytając ludzi o ich historie, dostrzegając w szczegółach okrucy wielkich wydarzeń z przeszłości.

Książka o Dunaju, pisana prawie 30 lat temu, stała się również wyjątkowa z powodu swojego punktu widzenia. W czasach ugruntowanego zimnowojennego podziału na Zachód i Wschód Europy narracja dzieła swobodnie przekraczała granice, które wobec nurtu rzeki i historii okazywały się jedynie przypadkowymi liniami rysowanymi od niechcienia na mapie. Od jej publikacji rzeczywistość polityczna zdążyła się zmienić. Ale pewne podziały nie znikły – dzisiaj nowy mur wyrasta na zewnętrznych granicach Unii Europejskiej. Mur, który dla niektórych jest jeszcze wyższy niż dawna „żelazna kurtyna”. W polskim tłumaczeniu, dzięki wydawnictwu olsztyńskiej Borussii, ukazuje się właśnie książka, której narracja również podążająca nurtem rzeki przekracza wspomniane granice. *Niemen. Dzieje pewnej europejskiej rzeki* niemieckiego dziennikarza Uwe Rady mierzy się z historią znacznie bliższą naszemu regionowi niż spokojny nurt Dunaju.

Niemen, Memel, Njemen, Nieman, Nioman. Rzeka, przekraczająca dwukrotnie dzisiejszą granicę Unii Europejskiej, dawniej stanowiła wschodnią granicę Prus Wschodnich, od wieków płynęła przez wielokulturowy region. Uwe Rada podróżuje wraz z czytelnikiem przez region Niemna nie tylko rowerem czy „pociągiem

przemysłowców”, ale również wsluchując się w historie żyjących na brzegach rzeki ludzi, z których każdy nadaje jej nurtowi inne imię. Autor, przekraczając niemiecką perspektywę, opowiada nie tylko o dziełach Johanna Bobrowskiego czy Ernesta Wiecherta, ale przypomina również, że Niemen jest „ojcem wszystkich rzek”, mitycznym toposem literatury litewskiej i białoruskiej. Żydzi, Rosjanie, Ukraińcy czy Tatarzy – oni również pojawiają się w książce.

W wielokulturowym regionie opowiada się również historię kultury polskiej. „W dziewiętnastowiecznej Europie nie było niczym szczególnym, że jakiś Polak na Białorusi wychwalał Litwę jako swoją ojczyznę”, pisze o Mickiewiczu. Nie zabrakło również miejsca dla Orzeszkowej, Miłosa czy Czesława Niemena.

Rada, podążając za Magrisem, nie tworzy książki *stricto* historycznej czy przewodnika turystycznego, ale zanurza się w gatunku „eseju-rzeki”. Wielość perspektyw i wiedza pozwala mu na osiągnięcie głębszego spojrzenia. „Na drugi rzut oka, już bardziej wyćwiczony, spostrzec można nad dolnym Niemnem historię – i sprawić, by przemówiła”. To, co widać na drugi rzut oka, stanowi o wyjątkowości tej książki.

Miejmy nadzieję, że to nie ostatnie tłumaczenie Rady na język polski. W kolejce czekają historie Odry i Łaby. W perspektywie autora rzeka staje się symbolem egzystencjalnych pytań o pochodzenie i cel życia. Na swojej stronie (www.uwe-rada.de) pisze, że rzeki z ich nieprzemijalnością, stałym biegiem, początkiem i końcem, stają się sposobem na orientację we współczesnej „płynnej nowoczesności”.

„Dzień był taki pogodny, upalny, Niemen u stóp wysokiej góry toczył się taki błękitny i złoty (...)”, pisała w *Nad Niemnem* Orzeszkowa. Również Niemen Rady, tak jak Dunaj Magrisa, mieni się wieloma kolorami, szumi wieloma głosami wielokulturowego regionu.

Uwe Rada, Niemen. Dzieje pewnej europejskiej rzeki, Olsztyn, Wydawnictwo Borussia, 2013.



Letycja Pietraszewska jest artystką ceramiczką mieszkającą i tworzącą na Warmii. Ukończyła studia licencjackie na Wydziale Art and Design z tytułem ceramika na University of Westminster w Londynie. Wyjazd na wymianę studencką na State University of New York w New Paltz rozszerzył jej doświadczenie o dziedzinę designu i pozwolił jej spojrzeć na ceramikę z bardziej praktycznej perspektywy.

W swojej pracy artystka chce zachować nowoczesne, dynamiczne podejście do ceramiki, ale jednocześnie nie przekreśla tradycji. Różnorodność jej prac, od dekoracyjnych przez rzeźbiarskie po przedmioty użytkowe, odzwierciedla jej chęć poznania wszechstronności, jaką daje tworzenie w glinie.